



USA

Ponowne „nie”
Ronalda Reagana
dla moratorium
jądrowego

HAWANA (PAP). Prezydent Ronald Reagan ponownie odrzucił propozycję przyłączenia się do międzynarodowego moratorium na eksplozję jądrową. W wywiadzie dla meksykańskiego dziennika „Excelsior”, szef Białego Domu, uciekł się do wcześniejszych swoich twierdzeń, że jeśli USA za przykładem ZSRR ogłoszą moratorium na wszelkie eksplozje jądrowe, to „krok ten nie będzie sprzyjał uwalnianiu świata od broni jądrowej” i że moratorium takie „nie odpowiadałoby interesom bezpieczeństwa USA, ich sojuszników oraz przyjaciół”.

Francja

Tajemnicza
eksplozja w Tulonie

PARYŻ (PAP). W poniedziałek rano w Tulonie nastąpiła bardzo silna eksplozja materiału wybuchowego, znajdującego się w samochodzie osobowym marki „alfa romeo”. Cztery pasażerowie samochodu zginęli na miejscu. Wybuch spowodował też pożar znajdującego się w pobliżu domów mieszkalnych. Samochód z bombą eksplodował w dzielnicy Tuluzy zamieszkałej przez przybyszów z Maghrebu, nie opodal siedziby organizacji „SOS Raszim” występującej w obronie cudzoziemskich robotników. Przypuszcza się, że to właśnie lokal „SOS Raszim” miał być obiektem zamachu bojówkarzy skrajnej prawicy.

Przemówienie Michaiła Gorbaczowa w telewizji moskiewskiej

Związek Radziecki przedłuża moratorium
na eksplozje nuklearne do 1 stycznia 1987 r.

MOSKWA (PAP). Sekretarz generalny KC KPZR, Michaił Gorbaczow wystąpił w poniedziałek przed kamerami radzieckiej telewizji w związku z wygaśnięciem 6 sierpnia jednostronnego moratorium ZSRR na eksplozję jądrową.

Stany Zjednoczone, które od 40 lat mają przewagę pod względem liczby eksplozji nuklearnych, przeprowadziły w ciągu roku obowiązywania radzieckiego moratorium 18 eksplozji — powiedział M. Gorbaczow. Związek Radziecki ma więc wystarczająco wiele podstaw, by wznowić swe doświadczenia nuklearne. Mimo wszystko jesteśmy obecnie przekonani, iż zaniechanie doświadczeń nuklearnych, nie tylko przez Związek Radziecki, lecz również przez Stany Zjednoczone, byłoby realnym zwrotem w kierunku zahamowania zbrojeń jądrowych i przyspieszyłoby ich likwidację.

Związek Radziecki podjął decyzję o przedłużeniu jednostronnego moratorium na eksplozje nuklearne do 1 stycznia 1987 roku — oświadczył M. Gorbaczow. W imieniu narodu radzieckiego odwołał się on do rozsądku i honoru Amerykanów, aby nie zmarnowali jeszcze raz historycznej szansy powstrzymania wyścigu zbrojeń.

Związek Radziecki podjął decyzję o przedłużeniu jednostronnego moratorium na eksplozje nuklearne do 1 stycznia 1987 roku — oświadczył M. Gorbaczow. W imieniu narodu radzieckiego odwołał się on do rozsądku i honoru Amerykanów, aby nie zmarnowali jeszcze raz historycznej szansy powstrzymania wyścigu zbrojeń.

Wystąpienie Michaiła Gorbaczowa zamieszczamy na str. 3

Posiedzenie Prezydium Rządu

Przyjęto plan pracy Rady Ministrów
do końca bieżącego roku

WARSZAWA (PAP). Biuro Prasowe Rządu informuje: 18 bm. obradowało Prezydium Rządu.

W pierwszym punkcie posiedzenia przyjęto plan pracy Rady Ministrów do końca bieżącego roku. Został on oparty o postanowienia wynikające z uchwały X Zjazdu PZPR. Uwzględnia także tezy zawarte w exposé prezesa Ra-

dy Ministrów z 12 listopada 1985 r. oraz w kierunkach prac Rady przyjętych przez Radę Ministrów w listopadzie 1985 r.

Plan zawiera ok. 80 zadań ujętych w 13 grupach tematycznych.

W kolejnym punkcie obrad Prezydium Rządu przyjęło informację o wynikach rozmów przeprowadzonych w

Moskwie w dniach 16—18 lipca br. między rządowymi grupami roboczymi Polski i ZSRR.

Rozwój bezpośrednich kontaktów między Polską a ZSRR służyła przesłanką do przejęcia do wyższych form integracji gospodarczej, w tym realizacji wspólnej działalności gospodarczej i tworzenia wspólnych przedsiębiorstw. (DOKONCZENIE NA STR. 2)

oraz reprezentantów zakładów pracy.

W POZNANIU, w wieku 75 lat, zmarł prof. Władysław Rusiński — wybitny historyk dziejów gospodarczych Polski i świata, b. rektor Akademii Ekonomicznej w Poznaniu.

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

KRÓTKO

Obchody zainaugurowano uroczystym koncertem w Poznaniu, z udziałem przedstawicieli władz, żołnierzy i oficerów wojsk lotniczych, pracowników cywilnych lotnictwa, kombatanów

(d) PRZED 42 LATY, 23 sierpnia 1944 r. na przyczółku Magnuszewskim pojawiły się samoloty 1 Pułku Lotnictwa Myśliwskiego „Warszawa” wspierające działania 1 Armii Wojska Polskiego. Dzień ten obchodzony jest jako święto „polskich skrzydeł”.

W. Jaruzelski

przyjął

J. Mazurkiewicza
— „Radosława”

WARSZAWA (PAP). 18 bm. przewodniczący Rady Państwa, zwierzchnik sił zbrojnych PRL gen. armii Wojciech Jaruzelski przyjął w Belwederze gen. bryg. Janę Mazurkiewiczą — „Radosławę”, z okazji zbliżającej się 90. rocznicy jego urodzin.

W spotkaniu udział wzięli: minister obrony narodowej — gen. armii Florian Siwicki, prezes Rady Naczelnej ZBoWiD — prof. Henryk Jabłoński i prezes Zarządu Głównego ZBoWiD — gen. broni Józef Kamiński.

Składając dostojnemu Jubilatowi gratulacje oraz najlepsze życzenia, przewodniczący Rady Państwa wyraził uznanie dla jego patriotycznej drogi życiowej oraz ofiarnej służby dla dobra ojczyzny.

Gen. J. Mazurkiewicz położył wielkie zasługi w walce (DOKONCZENIE NA STR. 2)

Szamotuły
gospodarzem
święta
plonów

POZNAN (PAP). Po okresie intensywnych prac zniwowych i sprzące zboża pola — zgodnie z wieloletnią tradycją polskiej wsi — jej mieszkańcy podsumowują wyniki całorocznej pracy podczas święta plonów. W Polsce Ludowej dożynki są nie tylko uroczystością ludzkiego i rolniczego trudu, ale także pracowników placówek obsługujących wieś oraz innych przedsiębiorstw gospodarki żywnościowej. Wiele współczesna — nawiązując do dawnych obyczajów ludowych — wieńce dożynkowe składa społeczeństwo na ręce gospodarzy terenu i kraju.

Gospodarz tegorocznego ogólnopolskiego święta plonów będzie 7 września miasto i gmina Szamotuły w woj. poznańskim.

Rozpoczęła się ogólnokrajowa kontrola

IRCh ocenia sprawność
skupu płodów rolnych
oraz zaopatrzenie wiejskich sklepów

WARSZAWA (PAP). Funkcjonowanie punktów skupu płodów rolnych oraz zaopatrzenie wiejskich sklepów spożywczych w okresie żniw — to temat kolejnej, ogólnokrajowej kontroli Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej, która rozpoczęła się w poniedziałek 18 bm. Do końca września oceniana będzie sprawność skupu zboża, owoców i warzyw, mleka, żywności i ziemniaków. Społecznych kontrolerów wspierać będą pracownicy NIK, Ministerstwa Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Żywnościowej, spółdzielczości rolniczej oraz PIR.

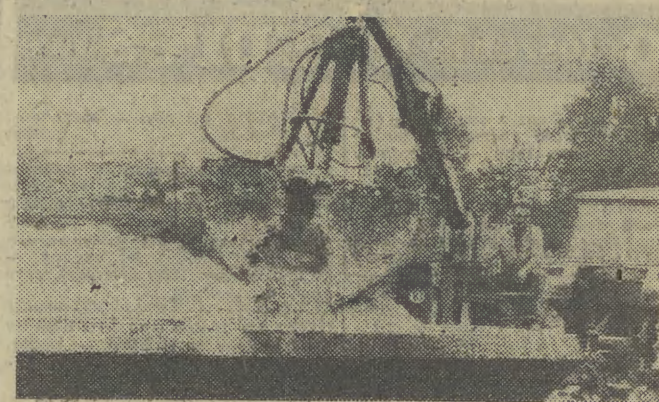
Kontrola poprzedzona została wnikliwą analizą, która wykazała, iż wraz ze zwiększającymi się w ostatnich latach dostawami produktów rolnych do uspołecznionych punktów skupu nie poprawiała się częstość pracy tych placówek, ich stan techniczny oraz baza przechowawcza i przetwarzająca w przemyśle rolno-spożywczym.

Na występujące w tej dziedzinie nieprawidłowości zwróciło ostatnio uwagę na jed- zających się w ostatnich la- nym ze swych lipcowych po- siedzeń Biuro Polityczne KC PZPR, które m. in. zaleciło Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej przeprowadzenie w pilnym terminie szeroko zakrojonej kontroli organizacji i funkcjonowania skupu oraz usprawnienia obsługi rolni- ków.

Żniwne ostatki z pierwszej ręki

Ostatni dzień żniw w Czernichowie ■ W Mysłenicach myślą po gospodarsku ■ Kombajniści podliczają godziny ■ Ziemia czeka na wapno ■ Uznanie dla „Agromy”

(Inf. wł.) W gminie Czernichów żniwa rozpoczynają się zwykle najwcześniej, tu też najwcześniej się kończą. Pełną rolę w tym odegrał wczoraj dwa kombajny wyjechały w pole po raz ostatni, do zbioru pozostały już reszki zboża. SKR w Czernichowie dysponuje 8 kombajnami, które uporządkowały się z robotą nad wyraz sprawnie. Powołany w SKR zespół gospodarczy z powodzeniem radził sobie z usuwaniem awarii. Wiceprezes spółdzielni Ryszard Kapusta nie ukrywa, że ta forma nie sprawdziła. Efekty (DOKONCZENIE NA STR. 2)



Załadunek wapna na rozrzutnik w ZUM w Wołowicach. Fot. Otto Link

NBP ogranicza formy oszczędzania

W styczniu 1987 r. — ostatnie
losowanie bonów samochodowych

WARSZAWA (PAP). W posiadaniu Klientów NBP jest jeszcze ok. 726 tys. oszczędnościowych bonów samochodowych, wykupowanych od 1 lutego 1981 r. — po 20 tys. zł. Już tylko niewielu z ich właścicieli może liczyć na zdobycie pojazdu. Zgodnie z zarządzeniem prezesa NBP, które ukazało się w Monitorze Polskim nr 17, ostatnie losowanie bonów odbędzie się w styczniu przyszłego roku.

Z pytaniem: czy podjęta została jest ta zaskakująca decyzja — dziennikarz PAP

zwrócił się do Mariana Bartkowiaka, dyrektora Departamentu Wkładów Pieniężnych NBP.

— Prawde mówiąc takiej decyzji należało się spodziewać już od początku ub. r., kiedy bank zaprzestał sprzedaży tych bonów. Odbędzie się jeszcze dwa losowania, to znaczy w końcu października br. i pod koniec stycznia 1987 r. Szanse uzyskania w nich samochodów na niespełnia tysiąc osób. Pozostali, a więc posiadacze ok. 725 tys. bonów otrzymają zwrot pieniędzy.

które oczywiście będą mogli pozostawić w banku w postaci innych wkładów.

Nie miało sensu kontynuowanie tej formy oszczędzania i premiowania, gdyż przewidziane to z uwagi na wzrost cen samochodów, który nastąpił w ostatnich latach stawało się dla banku po prostu nieopłacalne. Najpierw jeden samochód przypadał na tysiąc bonów. W szóstym postępowaniu wobec sprawców niektórych przestępstw; wśród nich — 4 organizatorów nielegalnego tzw.

„Uważam, że wszelka działalność konspiracyjna
jest bezsensowna”Kolejni sprawcy przestępstw
przeciwko państwu i porządkowi
publicznemu korzystają z ustawy

WARSZAWA (PAP). Dotychczas ponad 200 osób, które prowadziły działalność przestępczą przeciwko państwu lub porządkowi publicznemu objętych zostało dobrodziejstwem ustawy o szczególnym postępowaniu wobec sprawców niektórych przestępstw; wśród nich — 4 organizatorów nielegalnego tzw.

Wielkopolskiego Oddziału Liberalno-Demokratycznej Partii „Niepodległość”. Przed paroma dniami skierowali oni do organów ścigania pisma, w których zobowiązywali się do zaniechania w przyszłości działalności przestępczej oraz do przestrzegania porządku pra-

„Muzyka w Starym Krakowie”

Mozart, Boccherini, Meyer —
Monighetti

W ubiegłą niedzielę, w Galerii Narodowej w Sukiennicach wystąpiła Capella Cracoviensis pod dyktando STANISŁAWA GALONSKIEGO, towarzysząc doskonałemu wiołocześcielowi radzieckiemu IWANOWI MONIGHETTIEMU. Wioszczył był zaiste bogaty. Stuchacze dopuszczali muzykę, otworzono również drugą salę galerii. W czasie przerwy można było przechadzać się wśród Chełmońskich, Podkowich, Giermyńskich, Chmielowskich, Ziębińskich, Mozarta w sali występów może sąsiedować na zasadzie kontrastu z potężnym „Holdem Praskim”, „Pochodnią Nerona” czy „Kościuszką pod Racławicami”.

W pierwszym punkcie programu usłyszymy Adagio KV 261 W. A. Mozarta w oprac-

wanku na wiołocześcielowie. Capella grata bardzo interesująca. Mocno, z akcentami rytmicznymi powiniemy chyba do granic bardzo wiołocześcielowo rozumienia tej muzyki. Monighetti doskonale opanowany, z precyzją warsztatową, godną najlepszych, odczytywał Mozarta w żywej, błyskotliwej warstwie melodycznej, jak przystało, na człowieka, który nie, czym jest styl galant... Orkiestra chyba się nieco przeszyła ekspresją obrazu Matejkiowskiego.

W punkcie drugim, artyści zaprezentowali po raz pierwszy w Polsce Koncert wiołocześcielowy D-dur LUIGI BOCCHERINIEGO. Dzieło to rzeczywiście zaskakuje bardzo... schemat-

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

Tydzień na drogach

Zginęło 76 osób,
1118 odniosło rany

WARSZAWA (PAP). Z każdym tygodniem tegorocznego lata zwiększa się liczba ofiar wypadków na krajowych drogach. W ciągu minionych 7 dni milicja zanotowała 909 wypadków drogowych, w których zginęło 76 osób, a 1118 zostało rannych. Wciąż największą grupę ofiar śmiertelnych stanowią piesi, kierowcy jednośladów i ich pasażerowie.

Nieostrożna jazda, brawura, a także alkohol — to główne przyczyny wypadków, w których giną m. in. kierowcy motocykli i rowerzyści.

W ostatnim czasie dochodzi do kolizji z poruszającymi się po lokalnych drogach maszynami rolniczymi. W Zagrodach, woj. lubelskie, kierowany przez 23-letniego Kazimierza M. „fiat 126p”, zderzył się czołowo z kombajnem „bizon”. Kierowca „fiata” i jego żona Elżbieta zginęły na miejscu, w szpitalu przeżywały ich dzieci — 3-letni Łukasz i jednoroczna Emilia. W godzinach wieczornych poważnym zagrożeniem dla kierowców są nie oświetlone furmanki.

WASZYNGTON (PAP).

Keneth i Bernice McNew ponownie zawarli związek małżeński, ponieważ nie zdołali przekonać urzędników z wydziału opieki społecznej, że są mężem i żoną od prawie 40 lat. Sześcioletniemu panu McNew brakowało bowiem jednego dokumentu dla udokumentowania swych praw do emerytury: świadectwa ślubu. Dokumenty zginiły. Tak więc szacowni małżonkowie po raz

By biurokracji stało się

zadłość...

Po czterdziestu latach

poślubił... własną żonę

drugi złożył przysięgę małżeńską przed przedstawicielem władz hrabstwa Milwaukee, w

amerykańskim stanie Wisconsin.

Uroczystość ta przypada dokładnie na czterdziestolecie ich pierwszego małżeństwa, ale tym razem już w obecności ośmiorga dzieci i dziesięciu wnuków. Pani McNew zdejściła obrączkę z palca, aby jej małżonkowi mógł ją ponownie włożyć na jej palec. Sam natomiast wyjaśnił, że swojej nie nosił już od wielu lat i przy puszczał gdzieś ją zgubił.

Na górze Ararat

Kolejna ekspedycja
szuka arki Noego

KAIR (PAP). Amerykański archeolog Ronald Wyatt odnalazł na zboczu góry Ararat szczątki statku, który uważa za łuk arki Noego.

Wyatt z 5-osobowym zespołem stwierdził, że ich znalezisko na zboczu góry w Anatolii może być szczątkami biblijnej arki.

W ub. roku rząd turecki zabronił wypraw w ten rejon, na granicy z Iranem, gdyż wczesniej partyzanci kurdzcy wzięli do niewoli 4 grupy zagranicznych alpinistów.

Wyatt stara się o specjalne pozwolenie władz tureckich na wyprawę i twierdzi, że jest w stu procentach przekonany, iż odkryte przez niego szczątki są fragmentami biblijnej arki.

Wiele poprzednich ekspedycji poszukiwało arki na tym najwyższym szczycie tureckim, wynoszącym 5165 m, ale Wyatt twierdzi, że wybrały one złe trasy. Odkryte przez niego znalezisko w kształcie statku znajduje się w odległości 32 km na południe od szczytu, o 3208 m poniżej wierzchołka. (DOKONCZENIE NA STR. 2)



Wyprawa porządników

Barzdo lubimy ładnie się ubierać. Lubimy czyste pomieszczenia, chodniki, zielone laki, kwieciste ogrody, przeźroczystą wodę rzeki. Nie lubimy brudnego podwórka, po którym wiatr miotła papierz, a śmieci płaczą się pod nogami.

(DOKONCZENIE NA STR. 3)

Pękł centralny rurociąg we Wrocławiu

Czwarta część stolicy
Dolnego Śląska — bez wody

WROCLAW (PAP). W niedzielę 17 bm. w godzinach popołudniowych pękł we Wrocławiu centralny rurociąg doprowadzający wodę ze stacji w Mokrym Dworze. W rezultacie — ponad jedna czwarta obszaru 670-tysięcznego Wrocławia pozbawiona została dopływu wody. Do tej pory trwała roboty przy wypompowywaniu olbrzymich ilości wody z wykopu i z rurociągu (od zasuszy do zasuszy) na długości 3,5 km. Dopiero po zakończeniu tych prac e-

Kto pierwszy zdobył
najwyższy szczyt świata?Amerykańska wyprawa poszukuje zwłok brytyjskich alpinistów — domniemanych zdobywców
Mount Everestu w 1924 roku

WASZYNGTON (PAP). Amerykański przemysłowiec Theodore Holzel zorganizował wyprawę na Mount Everest w poszukiwaniu ciał pierwszych zdobywców szczytu lub porzuconego przez nich sprzętu. Holzel (twierdzi, że pierwszy zmi zdobywcami Mount Everestu byli dwaj Angliści Mallory i Irvine, którzy zdobyli go 8 czerwca 1924 r. i zginęli schodząc z niego, a nie podczas wspinaczki).

Holzel jest wielbicielem Mallory'ego i podziwiał go za wspinaczkę przy użyciu prymitywnego sprzętu i ubrania. Obaj ubrani byli w tweedowe ubrania, kapelusze i wełniane rękawice, strój, jakiego używa-

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

W ciągu weekendu — 187 pożarów

WARSZAWA (PAP). Utrzymuje się zagrożenie pożarami, przede wszystkim na terenach wiejskich. Jak informuje rzecznik prasowy Komendy Głównej Straży Pożarnej w ostatnią sobotę i niedzielę na terenie kraju odnotowano 187 pożarów, z których aż 111 miało miejsce na wsi. Ogień strawił wiele gospodarstw, stodoł i stóg z tegorocznymi plonami, paliło się także zboże na pniu.

Wystąpienie Michaiła Gorbaczowa w telewizji moskiewskiej

W epoce nuklearnej chronienie świata przed zagładą jest zadaniem ogólnoludzkim, sprawą wszystkich narodów

MOSKWA (PAP). Przekazujemy za agencją TASS tekst oświadczenia złożonego w poniedziałek przed kamerami telewizji moskiewskiej przez sekretarza generalnego KC KPZR Michaiła Gorbaczowa.

DOBRY WIECZÓR DRODZY TOWARZYSZE!

Podczas dzisiejszego z wami spotkania pragnę złożyć oświadczenie dotyczące jednego z kluczowych problemów polityki międzynarodowej.

Przed kilkoma dniami — 6 sierpnia — upłynął termin jednodniowego, radzieckiego moratorium na próby nuklearne, którego — jak wiadomo — Związek Radziecki przez cały rok ściśle przestrzegał.

Na czym opierała się, czym była podjęta ta niełatwa, niezwykle odpowiedzialna i powściągliwa, trudna dla nas decyzja?

Mówiąc krótko — na realiach epoki nuklearno-kosmicznej.

Na czym polegają te realia? Jak je widzimy?

Po pierwsze. Zgromadzone obficie zapasy broni jądrowej i wszelkiego rodzaju innej broni. A mimo to tempo wyścigu zbrojeń nie spada, lecz wręcz przeciwnie —

bezpieczeństwo przeniesienia go w kosmos; występuje forsowna militaryzacja USA i całego bloku NATO. Należy

po prostu powiedzieć, że dynamika rozwoju technologii militarnej jest tak wielka, że pozostawia

narodom, państwom i politykom coraz mniej czasu na uświadomienie realnego zagrożenia, ograniczenia ludzkości

możliwość powstrzymania procesu stacjonowania się w otchłani nuklearna.

Nie można zwlekać, gdyż inaczej pojawią się na tyle wyrafinowane systemy uzbrojenia, że porozumienie w sprawie kontroli nad nimi będzie w ogóle niemożliwe do osiągnięcia.

Sytuacja staje się coraz bardziej nie do zniesienia. Dzisiaj nie wystarczy już zachowanie obowiązujących układów — niezbędne są wielkie kroki

praktyczne, które umożliwiłyby ocknięcie militarnizmu i odwrócenie biegu wydarzeń.

"Równowaga strachu" przestaje być czynnikiem powstrzymywania. I nie tylko dlatego, że strach w ogóle nie jest doradczą rozsądku i może doprowadzić do nieprzewidywalnych, jeżeli chodzi o skutki, działań. Strach ten jest

bezoszczędnie uczestnikiem wyścigu zbrojeń: zwiększając nieufność i podejrzliwość, tworzy błędne koło wzmacniania napięcia. Przykłady można by mnożyć.

Obecnie dla wszystkich stało się zaiste nie do przecenienia, że stare wyobrażenia o wojnie jako o środku osiągnięcia celów politycznych już się przetrwały. W epoce nuklearnej te przetrzałe dogmaty stanowią pozostawienie dla polityki która może doprowadzić do pożogi światowej.

Po drugie. Nasza decyzja w sprawie moratorium wynikała z przywiązania socjalizmu do pokoju, do dogłębnego zrozumienia jego odpowiedzialności za losy cywilizacji. Związek Radziecki, jako państwo socjalistyczne, jako mocarstwo nuklearne, uważa za swój szczytny obowiązek uczynić wszy-

stko co w jego mocy, aby zapewnić światu pokojową przyszłość.

Nasze dążenie do przestawienia rozwoju wydarzeń międzynarodowych na tory odprężenia jest zgodne z naszą filozofią, z naszą socjalistyczną moralnością. W epoce nuklearnej chronienie świata przed zagładą atomową jest zadaniem ogólnoludzkim, sprawą wszystkich narodów.

Po trzecie. Współczesny świat jest złożony, różnorodny i pełen sprzeczności. Równocześnie, obiektywnie rzecz biorąc, jest on coraz bardziej współzależny i zintegrowany. Tej specyficznej cechy wspólnoty ludzkiej końca XX wieku nie można nie uwzględnić w polityce zagranicznej, jeżeli pragniemy się, by była ona realistyczna. W przeciwnym wypadku nie będzie normalnych stosunków międzynarodowych, będą one z góry skazane na chorobę, a w ostatecznym rachunku — na katastrofą globalną.

Przednuklearny sposób myślenia w gruncie rzeczy dezaktualizował się 6 sierpnia 1945 r. Dzisiaj nie można zaprzeczyć, że dynamika rozwoju technologii militarnej jest tak wielka, że pozostawia

narodom, państwom i politykom coraz mniej czasu na uświadomienie realnego zagrożenia, ograniczenia ludzkości

możliwość powstrzymania procesu stacjonowania się w otchłani nuklearna.

Nie można zwlekać, gdyż inaczej pojawią się na tyle wyrafinowane systemy uzbrojenia, że porozumienie w sprawie kontroli nad nimi będzie w ogóle niemożliwe do osiągnięcia.

Sytuacja staje się coraz bardziej nie do zniesienia. Dzisiaj nie wystarczy już zachowanie obowiązujących układów — niezbędne są wielkie kroki

praktyczne, które umożliwiłyby ocknięcie militarnizmu i odwrócenie biegu wydarzeń.

"Równowaga strachu" przestaje być czynnikiem powstrzymywania. I nie tylko dlatego, że strach w ogóle nie jest doradczą rozsądku i może doprowadzić do nieprzewidywalnych, jeżeli chodzi o skutki, działań. Strach ten jest

bezoszczędnie uczestnikiem wyścigu zbrojeń: zwiększając nieufność i podejrzliwość, tworzy błędne koło wzmacniania napięcia. Przykłady można by mnożyć.

Obecnie dla wszystkich stało się zaiste nie do przecenienia, że stare wyobrażenia o wojnie jako o środku osiągnięcia celów politycznych już się przetrwały. W epoce nuklearnej te przetrzałe dogmaty stanowią pozostawienie dla polityki która może doprowadzić do pożogi światowej.

Po drugie. Nasza decyzja w sprawie moratorium wynikała z przywiązania socjalizmu do pokoju, do dogłębnego zrozumienia jego odpowiedzialności za losy cywilizacji. Związek Radziecki, jako państwo socjalistyczne, jako mocarstwo nuklearne, uważa za swój szczytny obowiązek uczynić wszy-

stko co w jego mocy, aby zapewnić światu pokojową przyszłość.

Nasze dążenie do przestawienia rozwoju wydarzeń międzynarodowych na tory odprężenia jest zgodne z naszą filozofią, z naszą socjalistyczną moralnością. W epoce nuklearnej chronienie świata przed zagładą atomową jest zadaniem ogólnoludzkim, sprawą wszystkich narodów.

Po trzecie. Współczesny świat jest złożony, różnorodny i pełen sprzeczności. Równocześnie, obiektywnie rzecz biorąc, jest on coraz bardziej współzależny i zintegrowany. Tej specyficznej cechy wspólnoty ludzkiej końca XX wieku nie można nie uwzględnić w polityce zagranicznej, jeżeli pragniemy się, by była ona realistyczna. W przeciwnym wypadku nie będzie normalnych stosunków międzynarodowych, będą one z góry skazane na chorobę, a w ostatecznym rachunku — na katastrofą globalną.

Przednuklearny sposób myślenia w gruncie rzeczy dezaktualizował się 6 sierpnia 1945 r. Dzisiaj nie można zaprzeczyć, że dynamika rozwoju technologii militarnej jest tak wielka, że pozostawia

narodom, państwom i politykom coraz mniej czasu na uświadomienie realnego zagrożenia, ograniczenia ludzkości

możliwość powstrzymania procesu stacjonowania się w otchłani nuklearna.

Nie można zwlekać, gdyż inaczej pojawią się na tyle wyrafinowane systemy uzbrojenia, że porozumienie w sprawie kontroli nad nimi będzie w ogóle niemożliwe do osiągnięcia.

Sytuacja staje się coraz bardziej nie do zniesienia. Dzisiaj nie wystarczy już zachowanie obowiązujących układów — niezbędne są wielkie kroki

praktyczne, które umożliwiłyby ocknięcie militarnizmu i odwrócenie biegu wydarzeń.

"Równowaga strachu" przestaje być czynnikiem powstrzymywania. I nie tylko dlatego, że strach w ogóle nie jest doradczą rozsądku i może doprowadzić do nieprzewidywalnych, jeżeli chodzi o skutki, działań. Strach ten jest

bezoszczędnie uczestnikiem wyścigu zbrojeń: zwiększając nieufność i podejrzliwość, tworzy błędne koło wzmacniania napięcia. Przykłady można by mnożyć.

Obecnie dla wszystkich stało się zaiste nie do przecenienia, że stare wyobrażenia o wojnie jako o środku osiągnięcia celów politycznych już się przetrwały. W epoce nuklearnej te przetrzałe dogmaty stanowią pozostawienie dla polityki która może doprowadzić do pożogi światowej.

Po drugie. Nasza decyzja w sprawie moratorium wynikała z przywiązania socjalizmu do pokoju, do dogłębnego zrozumienia jego odpowiedzialności za losy cywilizacji. Związek Radziecki, jako państwo socjalistyczne, jako mocarstwo nuklearne, uważa za swój szczytny obowiązek uczynić wszy-

stko co w jego mocy, aby zapewnić światu pokojową przyszłość.

Nasze dążenie do przestawienia rozwoju wydarzeń międzynarodowych na tory odprężenia jest zgodne z naszą filozofią, z naszą socjalistyczną moralnością. W epoce nuklearnej chronienie świata przed zagładą atomową jest zadaniem ogólnoludzkim, sprawą wszystkich narodów.

Po trzecie. Współczesny świat jest złożony, różnorodny i pełen sprzeczności. Równocześnie, obiektywnie rzecz biorąc, jest on coraz bardziej współzależny i zintegrowany. Tej specyficznej cechy wspólnoty ludzkiej końca XX wieku nie można nie uwzględnić w polityce zagranicznej, jeżeli pragniemy się, by była ona realistyczna. W przeciwnym wypadku nie będzie normalnych stosunków międzynarodowych, będą one z góry skazane na chorobę, a w ostatecznym rachunku — na katastrofą globalną.

Przednuklearny sposób myślenia w gruncie rzeczy dezaktualizował się 6 sierpnia 1945 r. Dzisiaj nie można zaprzeczyć, że dynamika rozwoju technologii militarnej jest tak wielka, że pozostawia

narodom, państwom i politykom coraz mniej czasu na uświadomienie realnego zagrożenia, ograniczenia ludzkości

możliwość powstrzymania procesu stacjonowania się w otchłani nuklearna.

Nie można zwlekać, gdyż inaczej pojawią się na tyle wyrafinowane systemy uzbrojenia, że porozumienie w sprawie kontroli nad nimi będzie w ogóle niemożliwe do osiągnięcia.

Sytuacja staje się coraz bardziej nie do zniesienia. Dzisiaj nie wystarczy już zachowanie obowiązujących układów — niezbędne są wielkie kroki

praktyczne, które umożliwiłyby ocknięcie militarnizmu i odwrócenie biegu wydarzeń.

"Równowaga strachu" przestaje być czynnikiem powstrzymywania. I nie tylko dlatego, że strach w ogóle nie jest doradczą rozsądku i może doprowadzić do nieprzewidywalnych, jeżeli chodzi o skutki, działań. Strach ten jest

bezoszczędnie uczestnikiem wyścigu zbrojeń: zwiększając nieufność i podejrzliwość, tworzy błędne koło wzmacniania napięcia. Przykłady można by mnożyć.

Obecnie dla wszystkich stało się zaiste nie do przecenienia, że stare wyobrażenia o wojnie jako o środku osiągnięcia celów politycznych już się przetrwały. W epoce nuklearnej te przetrzałe dogmaty stanowią pozostawienie dla polityki która może doprowadzić do pożogi światowej.

Po drugie. Nasza decyzja w sprawie moratorium wynikała z przywiązania socjalizmu do pokoju, do dogłębnego zrozumienia jego odpowiedzialności za losy cywilizacji. Związek Radziecki, jako państwo socjalistyczne, jako mocarstwo nuklearne, uważa za swój szczytny obowiązek uczynić wszy-

stko co w jego mocy, aby zapewnić światu pokojową przyszłość.

Nasze dążenie do przestawienia rozwoju wydarzeń międzynarodowych na tory odprężenia jest zgodne z naszą filozofią, z naszą socjalistyczną moralnością. W epoce nuklearnej chronienie świata przed zagładą atomową jest zadaniem ogólnoludzkim, sprawą wszystkich narodów.

Po trzecie. Współczesny świat jest złożony, różnorodny i pełen sprzeczności. Równocześnie, obiektywnie rzecz biorąc, jest on coraz bardziej współzależny i zintegrowany. Tej specyficznej cechy wspólnoty ludzkiej końca XX wieku nie można nie uwzględnić w polityce zagranicznej, jeżeli pragniemy się, by była ona realistyczna. W przeciwnym wypadku nie będzie normalnych stosunków międzynarodowych, będą one z góry skazane na chorobę, a w ostatecznym rachunku — na katastrofą globalną.

Przednuklearny sposób myślenia w gruncie rzeczy dezaktualizował się 6 sierpnia 1945 r. Dzisiaj nie można zaprzeczyć, że dynamika rozwoju technologii militarnej jest tak wielka, że pozostawia

narodom, państwom i politykom coraz mniej czasu na uświadomienie realnego zagrożenia, ograniczenia ludzkości

możliwość powstrzymania procesu stacjonowania się w otchłani nuklearna.

Nie można zwlekać, gdyż inaczej pojawią się na tyle wyrafinowane systemy uzbrojenia, że porozumienie w sprawie kontroli nad nimi będzie w ogóle niemożliwe do osiągnięcia.

Sytuacja staje się coraz bardziej nie do zniesienia. Dzisiaj nie wystarczy już zachowanie obowiązujących układów — niezbędne są wielkie kroki

praktyczne, które umożliwiłyby ocknięcie militarnizmu i odwrócenie biegu wydarzeń.

"Równowaga strachu" przestaje być czynnikiem powstrzymywania. I nie tylko dlatego, że strach w ogóle nie jest doradczą rozsądku i może doprowadzić do nieprzewidywalnych, jeżeli chodzi o skutki, działań. Strach ten jest

bezoszczędnie uczestnikiem wyścigu zbrojeń: zwiększając nieufność i podejrzliwość, tworzy błędne koło wzmacniania napięcia. Przykłady można by mnożyć.

Obecnie dla wszystkich stało się zaiste nie do przecenienia, że stare wyobrażenia o wojnie jako o środku osiągnięcia celów politycznych już się przetrwały. W epoce nuklearnej te przetrzałe dogmaty stanowią pozostawienie dla polityki która może doprowadzić do pożogi światowej.

Po drugie. Nasza decyzja w sprawie moratorium wynikała z przywiązania socjalizmu do pokoju, do dogłębnego zrozumienia jego odpowiedzialności za losy cywilizacji. Związek Radziecki, jako państwo socjalistyczne, jako mocarstwo nuklearne, uważa za swój szczytny obowiązek uczynić wszy-

stko co w jego mocy, aby zapewnić światu pokojową przyszłość.

Nasze dążenie do przestawienia rozwoju wydarzeń międzynarodowych na tory odprężenia jest zgodne z naszą filozofią, z naszą socjalistyczną moralnością. W epoce nuklearnej chronienie świata przed zagładą atomową jest zadaniem ogólnoludzkim, sprawą wszystkich narodów.

Po trzecie. Współczesny świat jest złożony, różnorodny i pełen sprzeczności. Równocześnie, obiektywnie rzecz biorąc, jest on coraz bardziej współzależny i zintegrowany. Tej specyficznej cechy wspólnoty ludzkiej końca XX wieku nie można nie uwzględnić w polityce zagranicznej, jeżeli pragniemy się, by była ona realistyczna. W przeciwnym wypadku nie będzie normalnych stosunków międzynarodowych, będą one z góry skazane na chorobę, a w ostatecznym rachunku — na katastrofą globalną.

Przednuklearny sposób myślenia w gruncie rzeczy dezaktualizował się 6 sierpnia 1945 r. Dzisiaj nie można zaprzeczyć, że dynamika rozwoju technologii militarnej jest tak wielka, że pozostawia

narodom, państwom i politykom coraz mniej czasu na uświadomienie realnego zagrożenia, ograniczenia ludzkości

możliwość powstrzymania procesu stacjonowania się w otchłani nuklearna.

Nie można zwlekać, gdyż inaczej pojawią się na tyle wyrafinowane systemy uzbrojenia, że porozumienie w sprawie kontroli nad nimi będzie w ogóle niemożliwe do osiągnięcia.

Sytuacja staje się coraz bardziej nie do zniesienia. Dzisiaj nie wystarczy już zachowanie obowiązujących układów — niezbędne są wielkie kroki

praktyczne, które umożliwiłyby ocknięcie militarnizmu i odwrócenie biegu wydarzeń.

raz bardziej utrwała się przekonanie, że na kartę postawiono samo istnienie rodzaju ludzkiego, że nadszedł czas zdecydowanych i odpowiedzialnych działań. Wymaga to maksymalnej mobilizacji rozumu i zdrowego rozsądku.

W ostatnim czasie doszło do dwu tragedii związanych z techniką ery nuklearno-kosmicznej: do śmierci załogi "Challenger" i awarii w czarno-białej elektrowni atomowej. Zwiększyło one niepokój, brutalnie przypominały, że ludzie dopiero osuwają się z tymi fantastycznie potężnymi siłami, które sami powołali do życia, dopiero uczą się wręczyć je w służbę postępu. Wydarzenia te pokazały, co nastąpi, jeżeli użyta zostanie broń nuklearna.

Wszystcy, ale przede wszystkim politycy muszą wyciągnąć z tego konkretnie i oczywiście wnioski. Ważny, bodaj najważniejszy wniosek polega na tym, że stworzona przez człowieka broń nigdy nie powinna być użyta i że dziś po prostu samobójstwem jest budowanie stosunków międzynarodowych na złudzeniu, że można osiągnąć przewagę w strasznej broni jądrowej.

Całkowita jej likwidacja to jedyna droga do prawdziwego pokoju. Wkroczenie na taką drogę to zadanie historyczne, egzaminu dojrzałości. Dotyczy to wszystkich przywódców politycznych, którym przypada w udziale tak ważna misja ogólnoludzka.

Należy nauczyć się też nie patrzeć faktem prosto w oczy: specjalistcy obliczyli, że wzbuch najmniejszego pocisku nuklearnego jest równy pod względem siły promieniowania trzem Czarnobylom. Najprawdopodobniej tak jest. I znaczy to, że wzbuch nawet małej części nagromadzonego arsenu nuklearnego stanie się już katastrofą, i to katastrofą nieodwracalną. I jeśli ktoś mimo wszystko zdecydował się na dokonanie pierwszego uderzenia nuklearnego, to sam siebie skazuje na śmierć w męczarniach — i to nawet nie w wyniku kontruendy, lecz w wyniku następstw wzbuchów własnych głowic bojowych.

To nie jest propaganda, polityczna improwizacja — nie mnożenie "straszdeł" — to rzeczywistość, której negowanie jest po prostu brakiem odpowiedzialności, a niewzględnie — przestępstwem.

Obiektywna i uczciwa analiza całej tej rzeczywistości dyktuje inne podejście do polityki światowej. Opiera się na nim pryncypialne wnioski, jakie wyciągnięto w ostatnim czasie, szczególnie — na XXVII Zjeździe KPZR.

To właśnie na rozumieniu głębokich zmian w świecie budowana jest radziecka polityka zagraniczna, łącznie ze sprawami rozbrojenia.

Uważamy, że radzieckie propozycje z 15 stycznia bieżącego roku w sprawie likwidacji broni jądrowej na całym świecie do 2000 roku w pełni odpowiadają wymogom epoki.

Okazałymi gotowość do poszukiwania kompromisów w rozwiązywaniu tych problemów, które budzą spory i podejrzliwość.

Związek Radziecki położył pakiet konstruktywnych propozycji na stół radziecko-amerykańskich rokowań w

Wszystcy, ale przede wszystkim politycy muszą wyciągnąć z tego konkretnie i oczywiście wnioski. Ważny, bodaj najważniejszy wniosek polega na tym, że stworzona przez człowieka broń nigdy nie powinna być użyta i że dziś po prostu samobójstwem jest budowanie stosunków międzynarodowych na złudzeniu, że można osiągnąć przewagę w strasznej broni jądrowej.

Całkowita jej likwidacja to jedyna droga do prawdziwego pokoju. Wkroczenie na taką drogę to zadanie historyczne, egzaminu dojrzałości. Dotyczy to wszystkich przywódców politycznych, którym przypada w udziale tak ważna misja ogólnoludzka.

Należy nauczyć się też nie patrzeć faktem prosto w oczy: specjalistcy obliczyli, że wzbuch najmniejszego pocisku nuklearnego jest równy pod względem siły promieniowania trzem Czarnobylom. Najprawdopodobniej tak jest. I znaczy to, że wzbuch nawet małej części nagromadzonego arsenu nuklearnego stanie się już katastrofą, i to katastrofą nieodwracalną. I jeśli ktoś mimo wszystko zdecydował się na dokonanie pierwszego uderzenia nuklearnego, to sam siebie skazuje na śmierć w męczarniach — i to nawet nie w wyniku kontruendy, lecz w wyniku następstw wzbuchów własnych głowic bojowych.

To nie jest propaganda, polityczna improwizacja — nie mnożenie "straszdeł" — to rzeczywistość, której negowanie jest po prostu brakiem odpowiedzialności, a niewzględnie — przestępstwem.

Obiektywna i uczciwa analiza całej tej rzeczywistości dyktuje inne podejście do polityki światowej. Opiera się na nim pryncypialne wnioski, jakie wyciągnięto w ostatnim czasie, szczególnie — na XXVII Zjeździe KPZR.

To właśnie na rozumieniu głębokich zmian w świecie budowana jest radziecka polityka zagraniczna, łącznie ze sprawami rozbrojenia.

Uważamy, że radzieckie propozycje z 15 stycznia bieżącego roku w sprawie likwidacji broni jądrowej na całym świecie do 2000 roku w pełni odpowiadają wymogom epoki.

Okazałymi gotowość do poszukiwania kompromisów w rozwiązywaniu tych problemów, które budzą spory i podejrzliwość.

Związek Radziecki położył pakiet konstruktywnych propozycji na stół radziecko-amerykańskich rokowań w

Wszystcy, ale przede wszystkim politycy muszą wyciągnąć z tego konkretnie i oczywiście wnioski. Ważny, bodaj najważniejszy wniosek polega na tym, że stworzona przez człowieka broń nigdy nie powinna być użyta i że dziś po prostu samobójstwem jest budowanie stosunków międzynarodowych na złudzeniu, że można osiągnąć przewagę w strasznej broni jądrowej.

Całkowita jej likwidacja to jedyna droga do prawdziwego pokoju. Wkroczenie na taką drogę to zadanie historyczne, egzaminu dojrzałości. Dotyczy to wszystkich przywódców politycznych, którym przypada w udziale tak ważna misja ogólnoludzka.

Należy nauczyć się też nie patrzeć faktem prosto w oczy: specjalistcy obliczyli, że wzbuch najmniejszego pocisku nuklearnego jest równy pod względem siły promieniowania trzem Czarnobylom. Najprawdopodobniej tak jest. I znaczy to, że wzbuch nawet małej części nagromadzonego arsenu nuklearnego stanie się już katastrofą, i to katastrofą nieodwracalną. I jeśli ktoś mimo wszystko zdecydował się na dokonanie pierwszego uderzenia nuklearnego, to sam siebie skazuje na śmierć w męczarniach — i to nawet nie w wyniku kontruendy, lecz w wyniku następstw wzbuchów własnych głowic bojowych.

To nie jest propaganda, polityczna improwizacja — nie mnożenie "straszdeł" — to rzeczywistość, której negowanie jest po prostu brakiem odpowiedzialności, a niewzględnie — przestępstwem.

Obiektywna i uczciwa analiza całej tej rzeczywistości dyktuje inne podejście do polityki światowej. Opiera się na nim pryncypialne wnioski, jakie wyciągnięto w ostatnim czasie, szczególnie — na XXVII Zjeździe KPZR.

To właśnie na rozumieniu głębokich zmian w świecie budowana jest radziecka polityka zagraniczna, łącznie ze sprawami rozbrojenia.

Uważamy, że radzieckie propozycje z 15 stycznia bieżącego roku w sprawie likwidacji broni jądrowej na całym świecie do 2000 roku w pełni odpowiadają wymogom epoki.

Okazałymi gotowość do poszukiwania kompromisów w rozwiązywaniu tych problemów, które budzą spory i podejrzliwość.

Związek Radziecki położył pakiet konstruktywnych propozycji na stół radziecko-amerykańskich rokowań w

Wszystcy, ale przede wszystkim politycy muszą wyciągnąć z tego konkretnie i oczywiście wnioski. Ważny, bodaj najważniejszy wniosek polega na tym, że stworzona przez człowieka broń nigdy nie powinna być użyta i że dziś po prostu samobójstwem jest budowanie stosunków międzynarodowych na złudzeniu, że można osiągnąć przewagę w strasznej broni jądrowej.

Całkowita jej likwidacja to jedyna droga do prawdziwego pokoju. Wkroczenie na taką drogę to zadanie historyczne, egzaminu dojrzałości. Dotyczy to wszystkich przywódców politycznych, którym przypada w udziale tak ważna misja ogólnoludzka.

Należy nauczyć się też nie patrzeć faktem prosto w oczy: specjalistcy obliczyli, że wzbuch najmniejszego pocisku nuklearnego jest równy pod względem siły promieniowania trzem Czarnobylom. Najprawdopodobniej tak jest. I znaczy to, że wzbuch nawet małej części nagromadzonego arsenu nuklearnego stanie się już katastrofą, i to katastrofą nieodwracalną. I jeśli ktoś mimo wszystko zdecydował się na dokonanie pierwszego uderzenia nuklearnego, to sam siebie skazuje na śmierć w męczarniach — i to nawet nie w wyniku kontruendy, lecz w wyniku następstw wzbuchów własnych głowic bojowych.

To nie jest propaganda, polityczna improwizacja — nie mnożenie "straszdeł" — to rzeczywistość, której negowanie jest po prostu brakiem odpowiedzialności, a niewzględnie — przestępstwem.

Obiektywna i uczciwa analiza całej tej rzeczywistości dyktuje inne podejście do polityki światowej. Opiera się na nim pryncypialne wnioski, jakie wyciągnięto w ostatnim czasie, szczególnie — na XXVII Zjeździe KPZR.

To właśnie na rozumieniu głębokich zmian w świecie budowana jest radziecka polityka zagraniczna, łącznie ze sprawami rozbrojenia.

Uważamy, że radzieckie propozycje z 15 stycznia bieżącego roku w sprawie likwidacji broni jądrowej na całym świecie do 2000 roku w pełni odpowiadają wymogom epoki.

To określa również nasz stosunek do sprawy kontroli przy rozwiązywaniu wszystkich problemów rozbrojenia. Wysuwając na przykład swoją propozycję o zaniechaniu wszelkich eksplozji nuklearnych oświadczyliśmy, że nie sprzeciwiamy się kontroli międzynarodowej. Zgodą na rozbrojenie amerykańskich uzbrojeń kontrolnych w rejonie Siemipalatskaja jest tego wyraźnym dowodem. Wydawałoby się, że problem kontroli przestał być przeszkodą do osiągnięcia porozumienia.

Jednakże uparcie się go nadal eksploatuje, usiłując ukryć rzeczywiste stanowisko — że nie chce się rozbrojenia.

Ludzie dobrej woli powitały z zadowoleniem naszą decyzję o moratorium na eksplozje nuklearne. Usłyszyliśmy słowa aprobaty i poparcia ze wszystkich kręgów kultury, polityki i parlamentarzystów, działaczy społeczni i organizacje masowe dostrzegły w tej akcji przykład wiążącego podejścia do problemów współczesności, dostrzegły w niej nadzieję na uwolnienie od lęku przed katastrofą nuklearną. Radzieckie moratorium zostało zaaprobowane przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych — najbardziej reprezentatywne na świecie zgromadzenie państw.

Poparł nas wybitni uczeni — fizycy i lekarze, którzy bodaj przećli jak nikt inny dostrzegają niebezpieczeństwa, jakie kryją się w atomie. Nasze moratorium, a przeobrażenie się o tym również w czasie niedawnego spotkania z uczonymi w Moskwie — zapraszało przedstawicieli nauk do aktywnej działalności. Jednakże z tymi wszystkimi oświeconymi i napawającymi nadzieję przeobrażeniami nowego sposobu myślenia sprzecza się — przede wszystkim — militarna polityka państwa Stanów Zjednoczonych.

Militaryzacja myślenia politycznego, które i tak w sposób niebezpieczny odbiegało od racjonalnego, na Zachodzie od procesu głębokich przemian w życiu międzynarodowym, a postęp nauki i techniki szybko wyprowadza postęp społeczny i postęp w dziedzinie moralności.

Prawicowe, militarystyczne grupowanie w USA, tworzące potężny kompleks wojsko-przemysłowy, po prostu zawirowało na punkcie wyścigu zbrojeń. Interes w tym chybła mał troski: nie dopuścić, żeby wyszechł strumień zysków z produkcji broni, zapewnić Stanom Zjednoczonym przewagę wojskową, podjąć próbę wyczerpania Związku Radzieckiego ekonomicznie, osłabienia go politycznie; i w ostatecznym rozrachunku zapewnić sobie decydującą pozycję w świecie, zrealizować dawne imperialne ambicje, prowadzić po staremu politykę grabieży krajów rozwijających się.

Stąd również polityka zagraniczna, która przy wszystkich swych zakrętach i przy całej swej retoryce nadal opiera się na niebezpiecznych błędach: na niedocenianiu Związku Radzieckiego i innych krajów socjalistycznych od państw, które uzyskały niepodległość, i na przecenianiu swoich możliwości, co jest potworną dla zaufania technologicznego i arogancji politycznej.

Fakt, że bierzemy udział w rozmowach, niektórzy politycy amerykańscy interpretują jako wynik wzrostu potencjału wojskowego USA, opracowania programu SDI.

Opierając politykę na takich błędnych przesłankach, administracja amerykańska w żaden sposób nie może wejść na drogę uczciwych porozumień, uzgodnienia klimatu międzynarodowego. Mimo wszystko jednak trzeba będzie się liczyć z realiami życia. Nigdzie nie uda się od nich uciec.

Jeśli chodzi o nasze propozycje, to wynika z nich — po wtórnie — z realii współczesnego świata, są podjęte w nie słabość, lecz świadomością wielkiej odpowiedzialności za losy ludzkości.

A oto jaka jest sytuacja w obecnej chwili:

Z jednej strony obowiązują nasze moratorium, podane są do wiadomości i wyłożone na stole rokowań różnych gronów nasze kom

Oceania

144

PRACA TOWAR RYNEK DOM BUDŻETY RODZINNE REFORMA
TECHNIKA SAMORZĄDNOŚĆ INICJATYWY OPINIE

Nazwę popularnego polskiego samochodu FSO 1500, niezrozumiałą dla ogółu społeczeństwa przyswajającą, to produkt śląskiej fabryki nazywał się od lat bez mała dwudziestu „połski fiat”, można wykladać także w inny sposób. Oznacza ona bowiem F-atalny S-amochód O-sobowy 1-razowego użytku 500 tysięcy złotych za drogę. Nazwa ta przyszła mi do głowy, gdy w pojeździe horyzontalnej oglądałem przez płaszczyznę dachową kierowniczą błękitne niebo nad Belgradem, stolicą Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii. Pod samochodem znalazłem się zaś z tej właśnie przyczyny, iż jest to FSO 1500.

Postadacem FSO 1500 jestem od lipca 1984 r. W tym okresie przejechałem tym samochodem ok. 47.000 km. W porównaniu z przeciętnym użytkownikiem

Nie liczę tu wszystkich drobniejszych usterek, których było moc. Dodac zaś muszę, że wszelkie przeglądy i obsługa eksploatacyjna wykonywane są zgodnie z zaleceniami wytwórcy. Dokładnego przeglądu pojazdu dokonałem ostatnio przed wyjazdem na wakacje do Grecji. Po coż samochód miałby mi szwankować w drodze i przy chwile wypoczynku? Wziętem też ze sobą taki zestaw części zamiennych, iż na przejeździe granicznym w Chyńem patrzą na mnie podejrzliwie, przypuszczając, że owe części wziętem w celach handlowych, a nie dla własnych potrzeb. Ale władze celnicze nie mają doświadczeń z eksploatacją FSO 1500.

Pierwsze halasy z komory silnikowej zaczęły dobiegać przed granicą czechosłowacko-węgierską. Okazało się, że łożna jest os alternatora i wiatrzące na niej zamontowany ościra o obudowie

przewinięciu w prywatnym zakładzie służył bezawaryjnie przez kilkadziesiąt tysięcy kilometrów. I jak tu nie mówić o wytrzymałości alternatora nad prądnicą? Prądnicą z ZEM Świdnica odmówiła posłuszeństwa po 22 tys. km, zaś alternator wytrzymał dokładnie dwa razy tyle...

W Belgradzie los chciał, że remont alternatora zacząłem wykonywać opodal warsztatu mechanicznego farmaceutycznej firmy „Galenika”. Doświadczony fachowiec z tego warsztatu, jak się potem okazało Węgier z pochodzenia, obejrzał wymontowany wirnik i nałożył na os tuleję odpowiedniej grubości, gwarantując przy tym bezawaryjną pracę urządzenia przez co najmniej 5 tys. km. Na razie się sprawdziło ustna gwarancja jugosłowiańskiego Węgra. Ja zaś bogatszy jestem o kolejne doświadczenia. W przyszłym roku

Nie dajmy się zwariować

W Głównym Urzędzie Cel, współpracującym z instytucjami celnymi w bratnich krajach socjalistycznych

F-atalny S-amochód O-sobowy

1-razowego użytku

500 — tysięcy złotych za drogi

samochodu, któremu pozwala się za sprawą powołanej karty benzynowej przejechać ok. 6 tys. km rocznie, przebieg mojego pojazdu, głównie w celach służbowych, jest znaczny. Ale też wiem już dokładnie, co przeciętnemu użytkownikowi FSO 1500 popsuje się i w którym roku eksploatacji. Już rzecz jasna po okresie gwarancji. Warszawa firma w obecnym kryzysie benzynowym mogłaby się reklamować hasłem — „gwarantujemy bezawaryjną jazdę na całorocznym przydziale benzyny”. Bo też w moim pojeździe do przebiegu 6 tys. km nie się nie puściło. Za to po 10 tys. km (drugi rok eksploatacji na powołanym przydziale benzynowym) trzeba było wymienić głowicę tylnego mostu i wał napędowy, co odbyło się w moim przypadku jeszcze na gwarancji. Potem po 22 tys. km przebiegu (czwarty rok dla przeciętnego użytkownika) jedna z opon zaczęła się nadawać jedynie na kółkach o drobny, bo w firmie na Zeraniu do wyważenia kół nie przykładała wielkiej wagi. Po przebiegu 30 tys. km (piąty rok eksploatacji) skończył się fabryczny montowany łańcuch rozrządu, zaś po 42 tys. km — łańcuch kolejny, gdy jeszcze dla mnie nie minęły 2 lata eksploatacji samochodu, to dla przeciętnego użytkownika byłoby to rok szósty.

W. Z. halasem, bo z halasem, ale dalo się jednak jechać dalej. Dopiero na moście wodograj przez Dunaj do stolicy Jugosławii halasy zmieniły natężenie i z alternatora zaczęły się sygnalizować. To już było niebezpieczne i musiałem się wczepić pod samochód, by alternator odłączyć i sprawdzić przyczynę uszkodzenia. Okazało się, że os wirnika alternatora jest w kilku miejscach cieńsza niż w pozostałych. Już widzę uśmiech na twarzy dyrektora warszawskiej FSO — to nie nasza wina, to Zaskiady Elektrotechniki. Motoryzacyjnej w Świdnicy! Ale to właśnie wina FSO — uszak istnieje chyba jakaś kontrola jakościowa wyrobów docierających do montażu od kooperantów?

Żadzi słomową wręcz jakość wyrobów ze Świdnicy także znam z doświadczenia. W eksploatacyjnym przejeździe niegdys „fiacie 126p” po przebiegu 22 tys. km przepalił się wirnik prądnic. Pamiętam, że wtedy przyjechałem z Warszawy do Krakowa z niesprawną prądnicą, ale akumulator miał na tyle energii, by zasilił obwód zapłonu, a inny odbiornik prądu wystrzegłem się używać. Po wymianie wirnika kupionego w sklepie, identyczne objawy powtórzyły się po przebiegu kolejnych 1500 km. Znowu wirnik ze sklepu wystarczył na kolejne 1200 km. Po

ku, gdybym jechał za granicę na wakacje, to nie bacząc na zastrzeżenia celników wziętych pół samochodu części zamiennych. Albo jeszcze lepiej — kupiłbym drugiego FSO 1500, przystosował wnętrze do spania i nie demontując innych elementów holował za swoim pojazdem jako specjalny przyczepę campingową i na dodatek magazyn części zamiennych na wypadek awarii. Bo w wysoką jakość produktów opuszczających fabrykę samochodów na warszawskim Zeraniu już nie wierzę.

Co ciekawe — do Grecji podróżowałem wraz z przyjaciółmi, którzy dojeżdżali autobusem „opel ascona 1.6 D” wyprodukowanego z początku 1984 r., a więc wcześniej niż mój FSO 1500. Ale „opel” — kupiony notabene w firmie POLIMAR — przebiegał ponad 60 tys. km — miał na liczniku już ok. 90 tys. km przebiegu. Poza dolewaniem oleju napędowego do baku — a średnie zużycie wynosiło 5,1 l/100 km — i wody destylowanej do akumulatora nie trzeba było robić. I już teraz wiem, dlaczego w Europie zachodniej takie bezrobocie. Oni po prostu wszystko robią za dobrze i nikt nie musi na plecach pisać pod samochodem, by go naprawić.

WOJCIECH MACHNICKI

Albanij dowiedzieli paprykę

po 130 złotych za kilogram. W centrum miasta ludzie rzucili się jak na szynkę, w sklepach znajdujących się w bocznych uliczkach można było kupić bez problemu i praktycznie w każdej ilości. Tak było aż do skończenia. Albańska papryka u nasocniła nam, że znowu stojmy na głowie. Bo tylko znajdując się w tej pozycji możemy wpadnąć na pomysły, aby w naszym klimacie w cieplarniach podawać paprykę. Nie też dziwnego, że w takiej sytuacji musi ona kosztować 400 czy nawet 500 złotych za kilogram. Podobnie jest z arbuzami krajowego chowu, które ceną przebijają dziesięciokrotnie

nie (!!!) te tradycje im portowane z krajów bardziej południowych. Oczywiście, że zaraz znajdą się tacy, którzy krzykną, iż mamy reformę, samodzielnosc i inne sprawy, ale w tym czasie jest moda i antyimportowa jest moda i na czasie. Ale nie wbrew logice i zdrowemu rozsądkowi. Czy ktoś policzył ile defletowego i dotowanego węgla kosztowała ta cieplarnia na paprykę „Made in Poland”.

KSOP natomiast ostatnio zaoferował nam wiórki kokosowe: po 400 zł za 20 dag czyli 2000 zł za kilogram. Ludzie jednak nie rzucili się na nie tak jak na paprykę — bo kokosy na kokosie robią raczej spółdzielnie. W NRD na przykład pół kilograma kokos kosztuje dokładnie 4 zł. Lecz na kursie bankowym „daje” to ok. 140 złotych, „konie” marki ceną podobną do 60 złotych czyli mamy już 240 zł. Budowlani karzący za przelicznika nowego taksu są na 70 złotych, a więc wartość półkilogramowej torby kokosów rośnie już do 280 złotych. Hand-

pytanie dotyczące wymiany walut na dolary. Jak już wcześniej o tym informowałem, Bank „PeKaO SA” wprowadził możliwość wymiany walut na dolary i odwrotnie do nabywania np. na Węgrzech czy w Bułgarii zagranicznych środków płatniczych i wywożenia ich bez zezwolenia. Kończy się to konfiskatą, grzywnami, zatrzymaniem do wyjaśnienia sprawy. Bardzo trudno bowiem wytłumaczyć, jadąc tranzytem wylazł nie przez kraje socjalistyczne, w portfelu znajdując się dolary. Nie dajmy się zwariować i pamiętajmy, iż kary za przekroczenia przepisów są bardzo wysokie.

W jednym z listów zawarto

Wielu naszych rodaków udaje się na wakacje do Grecji. Grecka drachma nie jest zbyt dobrze notowana walutą i tylko w niektórych krajach np. w Austrii, RFN wymienia się ją. Jeśli ktoś przywiezie tę walutę do Polski powinien pamiętać, że nie można jej wpłacić na konto. Można ją tylko wymienić na bony Banku „PeKaO SA” lub płacić nimi w sklepach „Pewexu”. Podobnie sprawa przedstawia się z funtami tureckimi, librami i escudo portugalskim. Lepiej przed wyjazdem dowiedzieć się także, jakie notowania są przyjmowane w legacjach, by po powrocie nie było niemiłych niespodzianek.

(bnt)

larze liczą na okrągło po „stówie”, „wychodzi” 400 zł za pół kilograma, albo 800 zł za kilogram.

Ustawałem dowiedzieć się z KSOP skąd wzięła się ta cena. Tłumaczono mi dość zawiłe, że kokos przyszedł z Ceylonu do Sandomierza w dużych workach, że trzeba było go najpierw przywieźć do Krakowa, rozważyć do małych worków. Po drodze są ubytki komisyjne u stałone. Ludzie pracują rzetelnie, ale w białych fartuchach, prawie jak w laboratorium. To wszystko musi kosztować. Wzrostem jest na to kalkulacja, a spółdzielnia ma tylko 10 proc. zysku. Zapłaciłem się jeszcze czy ten sam kokos w innej spółdzielni, w innym miejscu będzie tyle samo kosztował. Tu dowiedziałem się, że jest reforma i ceny są umowne. Tyle o kokosie.

Spieczę domnie, że czołnek sprzedają wreszcie na wagę — tysiąc pięćset za kilogram. Zanosz się więc na przemyśle czołku z Czechosłowacji. Tam pół kilograma w plastiku

co ta „eska” wbita w paszport może oznaczać.

Rembertów jako jedyny sprzedaje pełny asortyment tego co damy noszą pod... Obecnie ściera się ze sobą dwie skrajne tendencje. Jedna obciąża i mała jak choćby figurowy trójkąt na gumkach i druga obciąża, koronkowe, ładna i powściągliwa. Dominujące kolory to biel i czerwień. Czerni prawie nie ma. Ściągnę spaznu jest dyskretny napis New York na nogawce na przykład.

Na uroczysto bankietu i przyjęcia oraz uroczysto pod obciążenie marynary z wyłożonej podszewki, panie noszą koronkowe, delikatne białe gorsetki z ładnymi do pochłonięcia na długich, długich gumkach. I więcej... nie.

Nadmuchiwanych biustonoszy — zachwalanych przez „Kurier Polski” już nie ma. Przed wyborami najpiękniejszej Polki, kandydatki a przede wszystkim kandydatki na kandydatki wykupili wszystkie. Niektóre brały podobno po dwa.

A poza tym modne są suknie długie, krótkie i pól suknie (nie mylić s półbutami) — specjalnie dla kandydatki. Modne też są kombinony obcisłe i spodniarzysty obcisłe, motyle na plecach i dziury z przodu. Nie oszukujmy się — modne w tym sezonie jest WSZYSTKO.

JACEK BALCEWICZ

W Debickich Zakładach Opon Samochodowych „Stomil” w Debicy dbają, aby ich wyroby nie odbiegały od produkowanych przez renomowane firmy światowe. Efektem prac badawczych, oraz nowych opracowań konstrukcyjnych, jest opona niskoprofilowa serii „70”. Pozwoliło to na obniżenie zużycia paliwa o 2-3 proc., opona ta bowiem ma mniejsze opory toczenia. Obecnie produkowane są dwa rozmiary tych opon: 185/70 R 13 i 175/70 R 13. W IV kwartale br. produkowane będą następne rozmiary: 185/70 R 13, 185/70 R 12. Trwają już negocjacje z FSO w celu wprowadzenia do nowo produkowanych „polonów”, „FSO 1500, opon serii „70”.

Natomiast już wiadomo, że nowy model „fiata 126p”, wyposażony zostanie w niskoprofilowe opony z Debicy, które wkrótce będą to produkowane. Konstruktorzy ze „Stomilu” przemyśleją się do zmiany rzeźby bieżnika o opon niskoprofilowych, zgodnie z tendencjami światowymi.

Niski profil

Opiony serii „80” będą miały nadal bieżnik D-124, natomiast zasadnicze zmiany ulegnie rzeźba bieżnika opon D-90, które produkowane będą jako bezdłukowe.

Roznie w DZOS „Stomil” w Debicy produkule się ponad 9,5 mln opon do samochodów osobowych. Więcej wyprodukować już nie można z uwagi na brak możliwości technicznych. Do tego dochodzą jeszcze problemy surowcowe, które doprowadzić mogą do zatrzymania produkcji w zakładach, i tu na niewiele zdadza się wszelkie programy oszczędnościowe, do wdrażania których w „Stomilu” przywiązuje się dużą wagę. Od pewnego czasu opony D-124 produkowane są przy użyciu krajowego kordu, co pozwoliło na zaoszczędzenie 3 mln dolarów rocznie. Wyrobowanie krajowego kordu ciągnęło się od 4 lat, z uwagi

townia sama odbiera „paliwo”.

To nie wszystko. Uruchomiono też bezopodową produkcję detek w oparciu o własną technologię. Dotychczasowe odpady powstające w procesie produkcji przerabiane są na regenerat butylowy. Dzięki temu podwyższają się ich jakości i obniżają koszty produkcyjnych detek. Nie trzeba już sprowadzać 300 ton regeneratu, którego wartość wynosiła 150 tys. dolarów. W przyszłości zakłady chcą uruchomić skup zniszczonych detek nie nadających się już do regeneracji. Przy udziale funduszy ochrony środowiska opracowywana jest instalacja do spalania odpadów. W instalacji tej będzie można spalać wszystkie niepotrzebne w fabryce odpady, uzyskując pewne ilości ciepła, nie zatrudniając przy tym atmosferycznymi i środowiskowymi odpadami, których nikt w kraju nie chce wziąć.

WIESŁAW SZCZUPAK

Na CIUCHY

Od naszego wysłannika z Rembertowa

zaznaczono „Targowisko” i w najbliższym, żeby wszyscy wiedzieli, dopisano: CIUCHY. Nie opodal stacja benzynowa i przystanek Rembertów. Jedziemy na słynne ciuchy do Rembertowa. Ponoc to najekskluzywniejsze targowisko Warszawy. Tu to ciuchy prosto z Paryża ubiera się cała warszawska śmietanka. Takie przyjaźnie chodzą ciuchy. Najwygodniej i najprzystępniej dojechać kolejką (znajomi kołnierznie namawiali mnie na autobus popiechny). Nie dałem się jednak okusić, kolejką taniej — pierwsza strefa 15 złotych. A popiechny w Warszawie kosztuje teraz 18 złotych. Zawsze to trzy złote zostają na kiełbasę. Ziarnko do starnika i zbierze się miaraka...

Jeśli już jedzie się kolejką to konieczne trzeba wsiadać na trzecim przystanku za Wisią. Łatwo policzyć, Kierunek na Mińsk. (Nie mylić z Debicą).

Potem prosto do dworca, ulicą Witeczkiewiczską przebiega Strabacka, a dalej w lewo to Paderewskiego. Nie sągierować się smakiem drogowym „uwaga” i napisem GŁU-RIFF i West Berliana. De Paryża też. Kupujących raczej niewiele. Luz, nie ma śluku. Jeśli zaś odpranęj strażnicy

na kółkach z napisem „bar” (taka teras moda) przeciągają się senne w swoich składanych fotelkach. Gaworzą sobie mla. Złoto na palcach, złoto na przegubach, złoto na szty, u pań czasem na nogach. W zębach teras się nie nosi — niemodne.

Sterry szetlandów, niebiesko od dżinsu. Nikt mnie nie zaczepia, nikt niczego na się nie oferuje, ale bystre oczka świdrują i zadają się pytać: po co tutaj przyszedł, czego chcesz...? Ale dziadostwo, ale dziadostwo — biadoli starowinka na hałdzie smat, okrywającej dwie budki po dach. Dwie olbrzymie wytorówki nie wiozłyby tego...

W jłł „desy” a cioci Palagii (też rudej, też z Pragi — taki taki) samowar od użycia emeryta z podziemi fabryczki, za... za osiemdziesiąt dwa tysiące. Szczęka mi obwisła i postanowiłem, że o pieniądzu nie będę już pytał. Po co się męczyć, ma denerwować. I listki wziędą o co chodzi. Modne też są kombinony obcisłe i spodniarzysty obcisłe, motyle na plecach i dziury z przodu. Nie oszukujmy się — modne w tym sezonie jest WSZYSTKO.

JACEK BALCEWICZ

Powiedzenie — potrzeba jest matka wynalazków — potwierdza się po raz nie wiadomo który i to w tej dziedzinie, w której najmniej można było się spodziewać. Oto gdy w roku 1973 ujawnili się kryzys energetyczny i zaczęto prowadzić badania w celu wykorzystania falnych i niewyczerpalnych źródeł energii — ciepła słonecznego, wiatru i fal morskich, narodziła się myśl powrotu do napędu statków żaglowych przy pomocy żagli. Myśl ta, z którą jako pierwszy wystąpił Japończyk, przyjęto z niedowierzaniem. W wieku atomu — żagle!

Jednak przed 12 laty w Kraju Kwitnącej Wiśni zaproszono program badań nad nowoczesnym i wydajnym systemem żaglowym, którego koncepcję stworzył inżynier Noboru Hamada. Znalazły się na ten cel środki, skoro dotychczas wydano olbrzymią sumę, przekraczającą miliard dolarów. Ostrzeż żaglowy opracowany w wyniku badań i eksperymentów przez inż. Hamadę odbiega niemal całkowicie od tego, jaki stosowany był na klasycznych żaglowcach, na których korzystanie z żagli wymagało stosowania dziesiątków drzew i kilometrów taktielunku w postaci lin ruchomych i stałych — służących do obsługi grubych, bawełnianych żagli.

Obecnemu żaglowaniu nadano nazwę płatów żaglowych, bo istotne są to znacznie sterowane, lekkie żagielki. Żagle te dzięki postępowi w minionym półwieczu w dziedzinie aerodynamiki i inżynierii materiałowej są o wiele bardziej wydajne od tradycyjnych. Użytkowanie ich umożliwia poważne oszczędności paliwa, dochodzące do 50 proc. Płaty żaglowe wykonane z lekkich, a zarazem wytrzymałych tkanin syntetycznych, przy ich ustawieniu nie wymagają zmiany kursu statku koniecznego w czasie nawigowania na dużych, tradycyjnych barkach lub fregatach.

Na początek — masowce i „pasażery”

Dziesięciolecie, kilkusetopowe badania Japończyków, obejmujące opracowanie konstrukcji żagiel i elektronicznych systemów sterujących — przyniosły praktyczne zastosowanie tego żaglowania na pierwszych statkach handlowych. W roku 1980 zastosowano pomocniczy sprzęt żaglowy na małym, przybrzeżnym zbiornikowcu „Shin Aitoku Mar”. Eksperyment ten wypadł pomyślnie, toteż jego wyniki zdecydowały o budowaniu w 1984 roku pierwszych, oceanicznych

wadzi 9 instytucji naukowych, a prace ich koordynuje Centrum Techniki Okrętowej w Gdańsku.

Program badań przewidziany został tylko na 3 lata i dlatego wymaga dofinansowania. Nie wystarczą tu jedynie prace teoretyczne bez eksperymentów praktycznych, a więc gruntownych prób w warunkach morskich. Doświadczenia japońskie dowodzą, że nie da się ominąć żadnego z etapów żmudnych i czasochłownych prac projektowo-badawczych. Konieczne są więc także zapoznanie i wykonanie automatyzowanych systemów sterujących oraz wypróbowanie żagiel i statków handlowych jako urządzeń pilotujących.

Co gorsza, praktyczna strona owego eksperymentowania już wykazała, iż stoją tu na przeszkodzie olbrzymie bariery

statku naukowo-badawczy „Oceania”, zbudowany dla potrzeb Polskiej Akademii Nauk. Wyposażony on został w 3 żagielki o zmechanizowanej obsłudze. Pedniki wiatrowe opracowane przez zespół inż. Zygmunta Chorenia z Biura Projektowo-Konstrukcyjnego Stoczni Gdańskiej — są zbliżone jeszcze do klasycznych wzorów żagli rejoych. Niemniej odznaczają się one dużymi walorami aerodynamicznymi, co w zestawieniu z prostą konstrukcją i z możliwością wykonywania ich z dostępnych w kraju materiałów, żagielki typu „Oceania” nadają się do użycia również na innych, większych statkach.

Zespół inż. Chorenia mógł zatem dzięki doświadczeniom zdobytym przy projektowaniu „Oceania” pokusić się o opracowanie założeń statku żaglowego dla celów wycieczkowych. Idea jego budowy zasadza się na realizacji przywołanego domu wczasowego, zamiast wznoszenia takiego domu na lądzie. Idzie o to, aby wczasowicze podczas wypoczynku mogli oglądać morze nie tylko z plaży, ale także z pokładu statku.

Żaglowiec pasażerski o przeznaczeniu wczasowo-rekreacyjnym, dla którego proponuje się nazwę „Gwarka” (byłyby główne finansowany przez zakłady pracy Śląska), według założeń ma pomieścić 200 pasażerów w 2-osobowych, widnych i klimatyzowanych kabinach oraz 60 członków załogi. Przy 11-miesięcznej eksploatacji przez statek przeszłoby 4300 osób. Pasażerowie mieliby na nim nie gorsze warunki niż w domu wczasowym o wysokim standardzie. Ceny za podróże morskie powinny być skalkulowane na podobnym poziomie. Zasięg pływania „Gwarka” — nieograniczony, autonomiczność pływania — 60 dni. Jednostka ta przeznaczona jest do podróży na Bałtyku i na atrakcyjnych akwenach Morza Śródziemnego.

Naped „Gwarka” będą stanowił 3 prostokątne żagielki, każdy o powierzchni 500 m kw. (blisko 3-krotnie większej niż na „Oceania”) i 2 silniki o mocy po 750 KM. Prędkość statku pod żaglami — 10 węzłów, a pod silnikami — 11 węzłów. Obecnie istnieje kwestia pozyskania dla budowy statku pomocy finansowej zakładów pracy i związków zawodowych. Pierwszy krok uczyniła redakcja miesięcznika „MORZE”, przeznaczając z dochodów ze sprzedaży kalendarza milion złotych na finansowanie dokumentacji technicznej „Gwarka”. A podobno najważniejsze, to coś zacząć...

TADEUSZ STEC

Żagle na frachtowcach

W konfrontacji ołówka z komputerem

Skoro żagle najbardziej nadają się do stosowania na statkach do przewozu ładunków masowych, w naszym kraju szczególnie zainteresowana jest ta sprawa Polska Żegluga Morska w Szczecinie. Z myślą o statkach tego armatora i konkretnych liniach żeglugowych, w roku 1983 rozpoczęto w Polsce studia nad ostrzeżem żaglowym nowej generacji. Jednakże na badania te, finansowane z funduszy przeznaczonych na realizację rządowego programu oszczędności energii, przeznaczają się zbyt skromne środki. Badania pro-

